

P R O T O K Ó Ł

Dnia 23 lutego 1949 r. Sąd Grodzki w Lipsku nad Wisłą
w osobie Sędziego A. Krężelewskiej
z udziałem protokółanta Stanisława Wrońskiego, na wniosek Głównej Komisji
Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce stosownie do art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 293) oraz na zasadzie art. 254 k.p.k. przesłuchał w charakterze świadka
w trybie art. 107, 109, 113, 115 tegoż kodeksu osobę niżej wymienioną, która po uprzedzeniu
o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, o znaczeniu przysięgi i po zaprzysiężeniu
w formie przewidzianej w art. 111 k. p. k. zeznała co następuje:

Imię i nazwisko: Józef Szczepański.

Data i miejsce urodzenia: 1 grudnia 1894 r. w Solcu nad Wisłą

Wyznanie: Rzymsko-Katolickie

Narodowość i przynależność państwowa: polska

Zawód: Nauczyciel

Miejsce zamieszkania: Solec nad Wisłą

Karalność: Nie karany

Byłem w Solcu nad Wisłą w momencie zajęcia miasteczka przez wojska niemieckie w dniu 11 września 1939 r. Pierwsze patrole ukazały się w miasteczku w dniu 8 września, lecz tylko przez miasteczko przejechały i wróciły w kierunku Lipska. W dniu 11 września 1939 r. mieszkańcy Solca z obawy przed strzałami chronili się do gimnazjum, jako do większego, murowanego budynku. Następnie wojsko ludzi pozostających w swych domach spędzało na teren gimnazjum. W grupie tej byli i Żydzi, pędzeni o strony rynku. Na terenie gimnazjum około południa tegoż dnia Żydów oddzielono od Polaków i wpędzono ich do pomieszczenia w budynku Klasztoru OO. Reformatów, sąsiadującego z dziedzińcem gimnazjalnym, między zakrystią i wielkim ołtarzem. Było tam czterdziestu Żydów. Patrzyłem na to przez okno budynku gimnazjalnego. Polakom zgromadzonym w budynku gimnazjalnym Niemcy nakazali wyjść na dziedziniec, gdzie ich poddano rewizji i wśród nich poszukiwano ukrywających się polskich żołnierzy. Po rewizji pozwolono wejść ludziom do budynku. Rewidowano też i gmach gimnazjum. Następnego dnia wczesnym rankiem żona moja Zofia Szczepańska udała się do naszego domu celem przyniesienia żywności. Przez okienko pomieszczenia klasztornego do którego

Niemcy spędzili Żydów, widziała wydobywający się dym. Nie spostrzegłwszy nikogo na ulicy, zajrzała do tego okienka i zobaczyła jakieś zwęglone resztki, czuła też swąd spalonego mięsa i pierzy. W pomieszczeniu tym ludność miejscowa z obawy przed pożarem zgromadziła wiele pościeli i ubrań. Słyszałam, że Żydów, spędzonych do klasztoru w dniu 11 września 1939 roku Niemcy spalili, w jaki sposób to zrobili - nie wiem. Zgromadzeni w gimnazjum ludzie, będący w części gmachu położonej bliżej klasztoru, mówili, że słyszeli jęki i krzyki. Niemcy którzy weszli do Solca w dniu 11 września 1939 roku byli ubrani w zielone mundury, nie mogę sobie przypomnieć, jakie mieli nakrycia głowy, nie wiem też do jakiej należeli formacji. Mówiono o jakimś oficerze, który wydał rozkaz mordowania Żydów. Miał on zginąć po wyjściu z terenu gimnazjum na miasto obok kościoła farnego od polskiej kuli z za Wisły. We wtorek w dniu 12 września 1939 r. wszystkich mężczyzn w wieku do lat 45 Niemcy kazali stawić się do gimnazjum, w tej grupie byłem i ja, stąd odprowadzono nas do odległego o 9 kilometrów miasteczka Lipska i wprowadzono do kościoła gdzie była już zgromadzona większa grupa mężczyzn z Lipska i innych okolic. Wieczorem załadowano nas na samochody i wywieziono za Kielce do budynków koszar artylerii konnej. W pomieszczenia na 24 konie lokowano po siedemset i więcej, nawet do tysiąca osób. Pomieszczenia te były na noc zamknięte. Dawano raz na dzień jedzenie po osiemnaście deko chleba, raz dano wojskowe suchary, dwa razy gotowano zupę. Mieliśmy być transportowani dalej, lecz 18 września 1939 roku zostaliśmy puszczeni do domu po zapatrzeniu w przepustki. Na nasze miejsce ulokowano w zajmowanych przez nas koszarach jeńców polskich żołnierzy, których następnie wywieziono do Niemiec.
/-/Józef Szczepański. Sędzia:/-/A.Krężelewska. Protokółant:/-/S.Wroński.-

Za zgodność świadczy

Sekretarz Sądu:



[Handwritten signature]